

Triumf

ISSN 2299-8241

Nr 1 (62) styczeń — marzec 2020

Niepokalanej

Misja Rycerza



Zdobyć cały świat
dla Niepokalanej!



Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji

- 4** Być piórem w ręku Niepokalanej
- 7** Zdobyć cały świat dla Niepokalanej
— misja Rycerza
- 14** Gorliwość apostołska
- 18** Ojciec dyrektor M.I. o apostołacie Rycerzy
- 22** Apostolat Cudownego Medalika
- 26** Rycerskie historie pisane ręką Niepokalanej
- 26** Sanktuarium w Nazaré
- 31** Preambuła wiary — istnienie Boga
- 34** Przesłanie Matki Bożej Fatimskiej w Polsce
- 37** Marsz Różańcowy w Warszawie
- 38** Dni skupienia M.I. w Poznaniu
- 40** Kącik M.I. w szkole św. Tomasza z Akwinu
- 40** Dzień skupienia M.I. w Łodzi
- 41** Zadania katolika w czasach cichej apostazji
- 43** Wizyta dyrektora M.I. w Anglii
- 44** Nowi Rycerze w Irlandii
- 44** Rozwój Rycerstwa w Ameryce Południowej

Po przeczytaniu przekaz bliźniemu!

Wzorem św. Maksymiliana ośmielamy się prosić naszych Czytelników:

„Sznuj pisemko! Po przeczytaniu nie niszc go, lecz pożycz innym, którzy go nie znają. Sprawisz tym radość bliźniemu, a nagroda za to Cię nie minie. Apostolstwo dobrej prasy jest obowiązkiem każdego katolika”.

Wydawca: Fundacja Militia Immaculatae
ul. Garncarska 34, 04-886 Warszawa

Redaktor naczelny: ks. Dawid Wierzycki, krajowy moderator Rycerstwa Niepokalanej
Tradycyjnej Obserwancji w Polsce

Redaktorzy: br. Maksymilian, Ewa Tobiasz, Paweł Siergiejczyk, Karolina Graczyk



Życie wewnętrzne duszą apostołstwa

Oto niezwyklej podręcznik ascetyki: napisany w pierwszym rzędzie dla dusz apostołskich, winien stać się lekturą i przedmiotem poważnej refleksji każdego katolika pragnącego żyć pełniejszym życiem duchowym. Autor, ojciec Jean-Baptiste Chautard, francuski cysters, pragnie skłonić czytelnika do zasadniczego rachunku sumienia.

Jakie jest moje życie z Bogiem? Czy moja działalność jest zgodna z wolą Bożą? Jak wypełniam niezbywalne praktyki życia wewnętrznego: poranne rozmyślanie, szczegółowy rachunek sumienia, straż serca? Oto pytania, które musimy sobie stawiać co dzień, by nie stracić z oczu istotnego celu naszej ziemskiej wędrówki.



o. Jean-Baptiste Chautard OCist
Życie wewnętrzne duszą apostołstwa

Wydawnictwo *Te Deum*, ss. 200

Do nabycia w księgarni *Te Deum*:

www.tedeum.pl

Drodzy Rycerze Niepokalanej!

Matka Boża w Fatimie przypomina nam o wielkiej potrzebie apostołstwa na rzecz dusz nieśmiertelnych. Niepokalana ubolewa nad tak wielką liczbą dusz idących na potępienie, dlatego że mało jest takich, którzy by się za nie modlili i ofiarowali. A więc Maryja ubolewa nad tym, że brak jest apostołów, którzy swoimi działaniami przyczyniliby się do prowadzenia innych do Boga. Na dzieciach fatimskich fakt ten połączony z wizją piekła wywarł ogromne wrażenie. Możemy dostrzec u nich wielką przemianę. Z małych beztróskich dzieci stały się wielkimi i gorliwymi apostołami. Zwracając się do dzieci fatimskich Niepokalana wzywa również nas do stania się apostołami: do podjęcia działań mających na celu ratowanie jak największej liczby dusz. Zbawienie tak wielu dusz zależy od naszej gorliwości apostołskiej.

W jaki sposób stać się zatem apostołem? Czy konieczne jest wstąpienie do jakiegoś zgromadzenia misyjnego? Wstąpienie w szeregi osób duchownych? A może koniecznym jest wyjazd na odległe kontynenty do krajów misyjnych? Poszukajmy odpowiedzi u tej, którą Kościół święty ogłosił patronką misji. Jest nią św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Ktoś mógłby zarzucić, ale przecież ona nigdy nie była na misjach. Należąc do zgromadzenia karmelitanek była zamknięta w ścianach klasztoru. Wbrew pozorom ten fakt ułatwi nam odpowiedzenie na powyższe pytania. Podsumujmy je wszystkie jednym następującym zdaniem: co nadaje moim czynom wymiar apostołski?

W dniu kanonizacji naszej świętej Pius XI wypowiedział następujące słowa: „Z tego zaś tak obfitego uczestnictwa w świetle Bożym i w Bożej łasce rozgorzał w Teresie tak wielki żar miłości, że wyrrywając ją niejako ustawicznie z ciała, wyniszczył ją w końcu całkowicie... Wiadomo również, że z tej gorącej miłości powstało w dziewicy z Lisieux owo postanowienie i usiłowanie ‘pracowania z miłości do Jezusa jedynie by się Jemu podobać, by pocieszyć Serce Jego najświętsze i rozszerzyć dusz zbawienie, dusz, które by kochały Chrystusa na wieki’. Że zaś zaczęła tę obietnicę wykonywać i to czynić, skoro tylko weszła

do ojczyzny niebieskiej, łatwo to poznać można z tego mistycznego deszczu róż, który za łaską Boga, jak to za życia mile przepowiedziała, na ziemię już spuściła i ciągle dalej spuszcza.”

Z powyższych słów papieża możemy śmiało wyciągnąć wniosek, że to żar miłości uczynił św. Teresę misjonarką. A tym samym odpowiedzieć, że to miłość nadaje naszym czynom wymiar apostołski. Święta Teresa żyjąc w zakonie wykonywała najprostsze prace jak sprzątanie, pranie, zajmowanie się paramentami liturgicznymi. Ale wszystko, co czyniła, czyniła z miłości do Boga. Te proste prace ożywione nadprzyrodzoną miłością stawały się środkiem nawrócenia wielu dusz. Miłość jest duszą apostołatu w myśl słów św. Jana od Krzyża: „odrobina tej czystej miłości jest bardziej wartościowa przed Bogiem i wobec duszy, i więcej przynosi pożytku Kościołowi niż wszystkie inne dzieła razem wzięte, chociażby się nawet zdawało, że dusza nic nie czyni.” To miłość uczyniła z dzieci fatimskich gorliwych apostołów, jak wspominałem na początku. Ich życie zewnętrzne nie zmieniło się. Dalej były pastuszkami, uczyły się katechizmu, bawiły się. Ale to wszystko czyniły z miłości do Boga. Do tych codziennych zajęć dodawały ofiary i wyrzeczenie czynione z miłości do Boga i dusz.

Jeśli chcemy przyczynić się do zbawienia jak największej liczby dusz, ofiarujmy nasze codzienne prace w tej intencji. Jak mówi święty Maksymilian, to co czynimy, czynimy jak najlepiej, aby podobać się Panu Bogu. Wszystkie nasze trudy, cierpienia, praca zawodowa, obowiązki w domu czynione jak najlepiej z miłości do Boga możemy złożyć na ręce Niepokalanej w intencji ratowania dusz. A wtedy miłość uczyni z nas gorliwych Rycerzy i apostołów ku większej chwale Boga przez Niepokalaną.

Drodzy Rycerze, w Nowym Roku pragnę życzyć Wam i Waszym rodzinom wielu łask oraz owocnych starań o zbawienie dusz.

Niech Bóg błogosławi Waszym poczynaniom w rozszerzaniu królestwa Chrystusowego za pośrednictwem Niepokalanej.

ks. Dawid Wierzycki
krajowy moderator Rycerstwa Niepokalanej



Czytając św. Maksymiliana

Być piórem w rękę Niepokalanej

„Apostolstwo nasze przez Niepokalaną mamy pojmować w ten sposób, aby być piórem w rękę Niepokalanej. Kiedy pisarz zechce, to pisze piórem, czasem je odkłada na bok, a później znów pisze. Pozwólmy się Niepokalanej prowadzić, aby Ona niejako pisała nami. Jeśli odłoży na bok swoje pióro, to czekajmy z pokorą, jeśli każe pisać, to bądźmy posłuszni na każde pociągnięcie tym piórkiem, którym my jesteśmy”¹

Założyciel Niepokalanowa miał niesłychanie cenny dar ujmowania niełatwych przecież prawd teologicznych w prostych słowach i czytelnych metaforach. Jedną z najpiękniejszych jego metafor jest właśnie ta, która porównuje apostoła do pióra używanego przez Niepokalaną. A skoro tak, to jest Ona przyrównana do pisarza. Kim zaś jest pisarz? To człowiek, który przelewa swoje myśli na papier, formułując je w taki sposób, by wpłynęły na dusze innych ludzi – czytelników. Im piękniej-

¹ *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, ss. 87–88, konferencja nr 60.

szy, ciekawszy, bardziej przekonujący jest sposób formułowania tych myśli, tym lepszym pisarzem jest dany autor. Są bowiem pisarze lepsi i gorsi, są mistrzowie pióra i zaledwie wyrobownicy, a nawet grafomani, zapelniający setki stron niezbyt istotną treścią.

W czasach, gdy żył ojciec Kolbe, ranga pisarza była ogromna. To wtedy narodził się zwyczaj przyznawania nagród literackich, z Nagrodą Nobla na czele, jako szczególnego wyróżnienia dla ludzi parających się piórem. Dzieł wielkich pisarzy nie wypadalo nie znać, z ich opiniami liczono się, cytowano ich utwory i uczono się ich na pamięć w szkole. Nawet bolszewicy, którzy zasadniczo chcieli zniszczyć „stary świat”, stawiali pisarzy na piedestale, uznając ich za „inżynierów dusz”. Metaforę św. Maksymiliana trzeba więc widzieć w kontekście tamtych czasów, które niestety należą już do przeszłości. W dzisiejszym, liberalnym świecie pisarz stał się jedynie dostawcą „towaru” w postaci zawartości książki, którą biznesmen-wydawca stara się sprzedać z jak największym zyskiem. Nagrody literackie zaś nie przypadają już najlepszym, tylko





najmodniejszym i najlepiej ustosunkowanym.

A jednak porównanie Niepokalanej do pisarza i apostoła do pióra nadal wydaje się szczególnie trafne. Pisarz to ten, kto myśli i swoimi myślami kształtuje umysły i sumienia ludzkie. Myślenie odróżnia człowieka od innych, niższych stworzeń, a skoro Niepokalana jest najdoskonalszym ze stworzeń, to Jej myślenie również

musi być najdoskonalsze. Gdybyśmy więc chcieli wyobrazić sobie ideał pisarza, to musiałaby nim być właśnie Ona. Oczywiście wiemy, że Matka Boża przebywając na ziemi nie pozostawiła po sobie żadnych tekstów pisanych (Jej słowa, z przepiękną modlitwą *Magnificat* na czele, znamy tylko z zapisów ewangelistów), ale Jej rolą jest „pisanie” w ludzkich sercach, czyli prowadzenie nas drogą łaski Bożej do wiecznej szczęśliwości. „Pisanie” to odbywa się za pomocą „narzędzi”, jakie Niepokalana wybiera spośród ludzi. Oni właśnie są Jej „piórami”.

Ma rację św. Maksymilian, gdy poucza, by z wielką pokorą traktować tę swoją rolę, gdyż jest to rola służebna. Pióro może być najdroższe, najpiękniej wykonane, ale bez pisarza jest bezradne: samo niczego nie napisze. Pisarz zaś używa go przecież nie ciągle, lecz wtedy, gdy na jego pracę przychodzi odpowiedni czas. To ważna wskazówka dla tych wszystkich, których niemal rozpiera gorliwość religijna i niecierpliwość w pracy apostołskiej. Powinni pogodzić się z tym, że tak naprawdę to nie oni nawracają innych — to Ona używa swoich piór do pisania najpiękniejszego poematu, jaki widział świat: poematu zbawienia ludzkiej duszy.

(PS)



Zdobyć cały świat dla Niepokalanej

— misja Rycerza

Pragniemy przypomnieć raz jeszcze, co oznacza być apostołem. Jako Rycerze Niepokalanej zostaliśmy powołani do służby Największej Królowej, a służba ta powinna sprowadzać się do wszelako rozumianych działań apostoelskich.

Wszak to nasz naród Maryja w szczególny sposób przygotowuje do roli swoich wojowników od wieków! To nam przypadł zaszczytny tytuł poddanych Maryi Królowej Polski. To tutaj powstało, rozwija się i stąd rozszerza na cały świat Rycerstwo Niepokalanej. To na polskiej ziemi przyszedł na świat jego założyciel św. Maksymilian Kolbe. Dlatego polscy Rycerze powinni cechować się szczególną gorliwością w pracy dla Niepokalanej!

Jak mawiał św. Maksymilian: „Naszym ideałem jest zdobyć dla Niepokalanej i przez Jej ręce cały



Apostolat Rycerzy podczas pielgrzymki do Częstochowy; Rycerze rozdają ulotki i cudowne medaliki

świat, dusze, które teraz są i kiedykolwiek będą – wszystkie razem i każdą z osobna!”

Ten nasz ideał to praca apostołska w zjednoczeniu z Matką Bożą.

Święty od razu zadaje pytanie: „A jak to ma wyglądać w praktyce? Czy przy wszystkich czynnościach mamy o tym oddaniu się pamiętać, że wszystko, co czynimy, jest dla Matki Bożej? – Nie”¹ – brzmiała odpowiedź.

Święty Maksymilian tłumaczy nam na przykładzie stolarza, który wykonując stół na zamówienie, nawet jeśli nie myśli nieustannie o jego odbiorcy, to przecież stół robi dla niego. Niemniej jednak im więcej stolarz myślał będzie o tym, dla kogo robi stół, tym stół będzie doskonalszy i bliższy woli zamawiającego.

Nasze działania mogą wyrażać się w bezpośrednich indywidualnych „akcjach apostołskich” (M.I. 1), w których przedstawia-

¹ Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego, Niepokalanów 1990, s. 62, konferencja nr 36.

my Niepokalaną tak, jak gdybyśmy zapoznawali ze sobą dwie nieznające się dobrze osoby. Bardzo ważne jest wykorzystywanie w tym celu odpowiednich narzędzi. Pomocne okazują się nasze foldery, ulotki, obrazki, czasopisma, książki, strony internetowe czy budujące konferencje. Wszelkie godziwe środki, zależnie od naszej gorliwości i kreatywności, możemy wykorzystać w celu szerzenia kultu Niepokalanej w świecie.

Najlepszym narzędziem w naszych apostołskich rękach, jednym z najskuteczniejszych, ponieważ otrzymanym bezpośrednio od Niepokalanej, jest Cudowny Medalik. Bardzo ważne jest więc, aby – zgodnie z zaleceniem Matki Bożej – rozdawać medaliki.

Znanych jest wiele historii nawróceń za sprawą łask płynących z medalika wszytego w ubranie czy umieszczonego pod poduszką. Najświętsza Panna tak mówi do św. Katarzyny Labouré: „Oto symbol łask, które wylewam

na osoby proszące mnie o nie”. Oczywiście sposób sformułowania owej prośby może być mniej lub bardziej doskonały. Jednak zapobiegliwa Matka wyręcza swoje dzieci do tego stopnia, że sama podaje na medaliku prośbę o łaski: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”.

Przyjęcie medalika jest więc pewnego rodzaju zwróceniem się do Matki Bożej o pomoc, początkowo bardzo niedoskonałym, ledwo świadomym lub może nawet wcale nieświadomym... a jednak Niepokalanej to „drgnięcie” woli wystarcza. Ona, jak najlepszy strateg, daje doskonale dobrane łaski w najodpowiedniejszym dla duszy momencie. Dlatego nigdy nie



wolno nam się zniechęcać! Nawet w sytuacji pozornie bez szans.

„Przygotuj medalik [...] wszyscy, którzy go będą pobożnie nosić, otrzymają wiele łask, szczególnie jeśli będą go nosić na szyi.” To zdanie Matki Bożej przedstawia pewną taktykę. Widzimy sprawiedliwy sposób rozdawania łask. Im więcej robimy dla Maryi, tym więcej od Niej otrzymujemy. O ileż trudniej zatwardziałemu grzesznikowi włożyć medalik na szyję, niż wrzucić do kieszeni czy portfela. Nawet my Rycerze często ze wstydem chowamy medalik pod ubraniami, zapominając,

że sam jego widok niejednokrotnie wzbudzał zainteresowanie i prowadził do nawrócenia.

Maryja dodaje: „Ci, którzy będą nosić z ufnością, doznają większej obfitości łask.” Słowa te zdają się być kierowane szczególnie do Jej Rycerzy.

Jak twierdzi o. Emil Neubert, rola duszy walczącej jest miniaturą roli Pośredniczki Wszystkich Łask.² Otrzymaliśmy od naszej Hetmanki narzędzia, którymi mamy się posługiwać według Jej instrukcji po to, by pośredniczyć w doprowadzaniu łaski gdziekolwiek tylko to możliwe. Pokładając całą nadzieję w Maryi, ufnie nosząc Jej Cudowny Medalik, zdobywamy większą obfitość łask... dla innych!

Rycerstwo Niepokalanej jest doskonale pomyślaną „machiną” apostołską, swego rodzaju piramidą składającą się z trzech poziomów.



Jedną z form apostołstwa: organizowanie stoisk lub mini-targów literatury maryjnej (na zdjęciu: mini-targi w Singapurze)

² o. Emil Neubert, *Królowa dusz walczących*, Cor Eorum, Płock 2016., s.52.

Podstawę piramidy stanowią wszyscy Rycerze, a jej szczyt osoby, które poświęciły życie na służbę Niepokalanej i poza Jej sprawami nie mają już innych spraw. „Środek” piramidy tworzą grupy M.I. 2 — Rycerze różnego wieku, stanu i zawodu chętni i gorliwi w sprawach Niepokalanej. Spotykają się od czasu do czasu, obmyślając i uzgadniając plan działania. „My Polacy skłonni jesteśmy do tego, że nie lubimy myśleć. A trzeba sobie najpierw wszystko rozplanować i później według planu ściśle postępować. Naturalnie, że tu trzeba zawsze kierować się roztropnością”³ — zauważa św. Maksymilian.

Rycerze M.I. 2 dzielą się doświadczeniami i wzajemnie wspierają. Omawiają przezwyciężanie przeszkód w pracy apostołskiej oraz wspólnie się modlą. Współpracują w miarę możliwości z Rycerzami trzeciego stopnia, tworząc niejako pomost pomiędzy M.I. 1 a M.I. 3. Jakże wielka potrzeba tworzenia kół M.I. 2 w Polsce!



Prezentacja bogatej literatury M.I. podczas konferencji w Indiach

Wstąpienie do M.I. 3 wymaga całkowitego poświęcenia się sprawom Niepokalanej. Grupy M.I. 3 stanowią najwyższy stopień Rycerstwa, w którym Rycerze dążą do heroizmu. Troszczą się wyłącznie o Jej sprawy. Co więc mają czynić? Święty Maksymilian uczy: „Po prostu być świętym. A święty nie jest dziadymą — ciamajdą do popychania. Święty musi być dziarski, rzutki, pełen inicjatywy. Nie znaczy to, by dużo pracował aż do wysunięcia języka na wargi. Musi on być tylko takim, jak na przykład auto z wszystkimi urządzeniami. Autem kierować musi szofer, ale ono samo idzie, szofer tylko daje bieg, kieruje na prawo lub lewo, zakręca itp. I auto wtedy będzie najdoskonalsze, gdy tak

³ *Konferencje...* op. cit., s. 142, konferencja nr 84.

będzie chodziło, jak szofer chce: kiedy wolno – to wolno, a kiedy szybko – to szybko, gdy na lewo – to na lewo itd. Każdy z nas musi się dać tak kierować, ale samemu trzeba iść naprzód – jak to auto. Z tyłu auta nikt nie popycha. Jeśli Niepokalana każe pracować tu – to w to włożyć całą swoją energię, zapał, zdolności; jeśli każe odpoczywać – to odpoczywać, a gdy iść na rekreację – to na rekreację. I taka dusza, która to doskonale spełnia, bardzo dużo robi dla sprawy Niepokalanej. Musimy się starać o to, by ofiara na wolnym ogniu się paliła, a więc pięćdziesiąt, sześćdziesiąt, a nawet i sto



lat. Bo prędko się spalić, to każdy potrafi.⁴

Nic jednak nie zastąpi modlitwy: „Musimy sobie często przypominać, że cały owoc naszej działalności względem dusz w kierunku ich nawrócenia i uświęcenia zależy od modlitwy. W porządku nadnaturalnym skutek uzależniony jest od łaski, a łaskę trzeba wyprosić modlitwą. Choćby na zewnątrz było dużo ruchu, dużo pracy i rozgłosu, a modlitwy byłoby mało, owoców stosunkowo będzie niewiele.⁵ „Modlitwą i cierpieniami możemy wyprosić wiele łask. Działalność zewnętrzna tylko przygotowuje drogę do łaski, ale nie sprowadza tej łaski.”⁶

Z całą pewnością wolą Bożą jest, abyśmy się wszyscy uświęcili, aby Niepokalana zdobyła wszystkie dusze.

W tych intencjach powinniśmy się modlić codziennie. Możemy np. rano odmawiać

⁴ Ibidem, s. 141, konferencja nr 84.

⁵ Ibidem, s. 214, konferencja nr 132.

⁶ Ibidem, s. 142, konferencja nr 84.

jedno *Zdrowaś Maryjo* w intencji wszystkich, którym kiedykolwiek podarowaliśmy medalik, albo każdy akt strzelisty „O Maryjo bez grzechu poczęta...” wypowiadać z wielką miłością za dusze, ofiarować trud naszych codziennych spraw, przejść pielgrzymkę... za dusze dla Niepokalanej. To powinno być naszym pragnieniem. [...] „nie chodzi o to, by długo klęczeć i modlić się, ale wzbudzać ciągle i serdeczne akty strzeliste tak, by nie przeszkadzały w pracy.”⁷

Ilu z nas myśli sobie teraz: „Ja to wszystko już wiem... Słyszałem to milion razy... Ciągłe to samo... czasem może ktoś weźmie z grzeczności medalik, ale ulotkę? Nikt tego nie czyta... mnie to już nie wychodzi...” Jeśli również w twojej głowie pojawiły się takie myśli, to już wiesz, dlaczego twoja służba nie przynosi ani efektów, ani radości. Po prostu brak ci wiary, chęci i działasz automatycznie, lub Matka Boża dopuszcza na ciebie oczyszczającą lawinę



Flaga z logo M.I. na dachu domu jednego z Rycerzy w Nowej Zelandii

porażek, byś dobrze poznał swoją nędzę.

Ten numer naszego czasopiśma jest właśnie dla ciebie, drogi Rycerzu! Musisz tylko poprosić Niepokalaną, by zechciała oświecić twój rozum, poruszyć twoje serce i wzmocnić twoją wolę, abyś czytając lepiej Ją poznał, bardziej ukochał i wierniej Jej służył.

Ruszajmy do dzieła, polscy Rycerze! Zdobądźmy cały świat dla Niepokalanej wszelkimi godziwymi środkami! Czy nie to ślubowaliśmy wstępując do Rycerstwa? *Przed Twe ottarze zanosim błaganie... Niepokalaną rozślawić daj, Panie!*

M

⁷ Ibidem, s. 63, konferencja nr 36.

Gorliwość apostołska

Jedną z fundamentalnych prawd naszej religii, którą dziś w imię fałszywie pojmowanego ekumenizmu przemilcza się lub podważa, jest artykuł wiary: „Poza Kościołem nie ma zbawienia”.

„Prawda ta uczy nas, że poza Kościołem apostołskim, rzymskim nikt zbawić się nie może, gdyż tylko on jest jedyną arką zbawienia i kto do niego się nie schroni, zatonie w potopie.”¹ „Kościół bowiem Jezusa Chrystusa jest drogą, czyli środkiem koniecznym do zbawienia, ponieważ Jezus Chrystus ustanowił Kościół, aby w nim i przezeń owoce odkupienia udzielały się ludziom; stąd nikt spośród tych, którzy nie należą do Kościoła, nie może dostąpić zbawienia.”²

Powyższa prawda wiary jest odwiecznym nauczaniem Kościoła i dogmatem naszej wiary. Wynika z niej, że doprowadzenie do jedności może polegać tylko na nawróceniu, czyli powrocie poszczególnych osób lub wspólnot na łono Kościoła katolickiego. Niestety po II Soborze Watykańskim ludzie Kościoła zajęli nowe stanowisko wobec ekumenizmu, sprzeczne z odwiecznym

Magisterium. „To nowe stanowisko można streścić następująco: rezygnuje się z pretensji religii katolickiej do wyłączności i uważa się inne wyznania chrześcijańskie, a nawet religie niechrześcijańskie, za równouprawnione albo przynajmniej prawie równouprawnione drogi do Boga i do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Nie chodzi już o nawrócenie innych religii do Kościoła katolickiego, ale o współistnienie.”³

Błąd ten jest uderzeniem w dwutyсяcletnie nauczanie Kościoła Świętego oraz sam cel Rycerstwa Niepokalanej. Przyczynia się w samej swojej zasadzie do załamania misji i niewoli wielu dusz, które popadają między innymi w obojętność religijną lub mniemanie, jakoby wszystkie religie były sobie równe.⁴ A jest przeciwnie – prawdziwy duch apostołski pocho-

³ ks. Mattias Gaudron, *Katechizm o kryzysie w Kościele*, Te Deum, Warszawa 2001, s. 54.

⁴ Należy dodać, że ze względu na prowadzony od II Soboru Watykańskiego dialog ekumeniczny z wyznaniem chrześcijańskimi, przemilcza się naukę Kościoła o Maryi.

¹ Pius IX, Alokucja *Singulari quadam* z 9 grudnia 1854 r.

² Piotr Kardynał Gasparri, *Katechizm katolicki*, Te Deum, Warszawa 1999, s. 43, pyt. 136.

dzi z miłości, która rozpala w duszy żarliwość, by pociągnąć jak najwięcej dusz do Prawdy, którą jest nikt inny, jak nasz Pan Jezus Chrystus, Syn Boży, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia.

Zatem apostołat nie miałby sensu, jeśli pozostawilibyśmy dusze w ich błędach, a samo Rycerstwo Niepokalanej straciłoby swoją rację bytu. Jako Rycerze Niepokalanej nie możemy ulec tej fałszywej tendencji, która dziś zatruwa tak wiele dusz. Musimy za przykładem św. Maksymiliana ożyć w sobie prawdziwego ducha apostołskiego. A z jakiego źródła czerpał on swoją gorliwość apostołską? Oczywiście, z miłości do Niepokalanej, która wyrażała się w gorącym pragnieniu, aby wszystkie serca zdobyć dla Jej Niepokalanego Serca, a przez Nie dla Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dlatego też, zanim udał się po raz pierwszy na misje do Japonii w 1930 r., najpierw odbył pielgrzymkę do Lourdes.

Drodzy Rycerze Niepokalanej, obyśmy i my płoneli tą samą gorliwością apostołską co nasz założyciel. W tym celu zachęcamy do przeczytania poniższego tekstu świętego Franciszkanina, wyjętego z 10-tego numeru Rycerza Niepokalanej z 1936 r.

Prawda – szczęściem

„Połowiczność nie zadowoli żadnego serca. Może mu jedynie dać chwilowe złudne szczęście, na dłuższą jed-



Stoisko M.I. podczas nabożeństwa ku czci św. Mikołaja z Flüe, patrona Szwajcarii

nak metę nie wystarczy. Jaskrawym tego dowodem to fakt, że wszelkie odcienia protestanckie, nie posiadające w pełni prawdy, tracą swych wyznawców. Genialnych umysłów nie zadowoli sucha i lodowata nauka Lutra czy Kalwina. Porzucili ją Bergson, Newman, Browne, słynny Chesterton i inni. Do tych niezliczonych szeregów przybywa nowa postać znanego amerykańskiego pisarza i pedagoga. Jest nim prof. Cuthbert Wright, protestant.

Był on dotąd wierzącym człowiekiem; protestantyzm jednak nie dał zupełnego uspokojenia jego genialnemu umysłowi i nie zadowalał jego serca. Toteż ten wielki uczonego amerykański przeszedł niedawno na łono Kościoła katolickiego. Aby się dowiedzieć, jak cudownymi drogami pociąga Pan Bóg do Siebie dusze, rzućmy pokrótce okiem na historię jego nawrócenia.



Przyjęcie do Rycerstwa (Filipiny)

Prof. Wright urodził się w rodzinie protestanckiej. Ojciec jego był pastorem i kierownikiem protestanckiej sekty „Grace Episcopal Church” – (Dostojni Biskupi Kościoła). Młody Wright już na ławie szkolnej zapoznał się z katolicyzmem. Pewnego dnia jeden z jego przyjaciół poszedł z nim do katolickiego kościoła. Nabożeństwo katolickie, a szczególnie liturgia Mszy św. wywarły na umysł Wrighta wielkie wrażenie.

«Zdawało mi się – mówi – że uczestniczę w jakiejś wielkiej tajemnicy, której głębi nie umiałem pojąć, ale której potęgę odczułem. Zrozumiałem, że sztywne i zimne ceremonie w zborze mego ojca są pozbawione tej jakiejś życiodajnej siły, jaką odczułem w kościele katolickim. Zacząłem więc studiować katolicyzm.

W jednym z kościołów w Nowym Jorku, który czasem odwiedzałem,

znajdował się prześliczny witraż Matki Bożej, chroniącej pod swój płaszcz biednych i pokrzywdzonych. Odczułem, że kult dla Maryi, którego protestanci są pozbawieni, jest rzeczywiście czymś istotnym, co daje człowiekowi w walce ziemskiej wielką wewnętrzną siłę. W czasie wojny światowej, biorąc udział w walkach w dywizji amerykańskiej, raz

w czasie bitwy, gdy groziło mi niebezpieczeństwo, ujrzałem nagle tak wyraźnie, jak żywy, obraz Maryi z witraża kościoła w Nowym Jorku. Od tego czasu nastąpił przełom w mej duszy. Stopniowo pogłębiałem zasady nauki katolickiej, aż osiągnąłem łaskę nawrócenia».

Prof. Wright został przyjęty na łono Kościoła katolickiego przez ks. Barley, proboszcza parafii św. Antoniego z Emmitsburgu (Stany Zjednoczone). Resztę życia swego postanowił, jako pedagog, poświęcić szerzeniu ideałów wychowania w duchu katolickim.

Drugi fakt, który udowadnia postawione na początku twierdzenie⁵, to nawrócenie znanego pisarza angielskiego Levisa May'a.

Jako wybitny pisarz zasłynął on szeroko w całym świecie literackim. Napisał szereg cennych dzieł, któ-

⁵ A mianowicie, że protestantyzm nie zadawala ani ducha, ani serca.

re w całej Anglii cieszą się wielką popularnością. Mimo jednak swej uczoności, Levis May nie zaprzeczał istnienia Boga, lecz był wierzącym człowiekiem. Jedno miał tylko nieszczęście — był protestantem. Jako wybitny uczyony doszedł jednak wkrótce do przekonania, że prawdziwe szczęście w życiu znaleźć można jedynie w wierze katolickiej. Idąc za głosem łaski Bożej przeszedł na katolicyzm.

Katolicyzm więc zdobywa dusze. Zdobywać je będzie zawsze, bo w nim jest tylko prawda. A «prawda wyzwodzi» (J 8, 32) ludzi — jak mówi Pan Jezus. Da im szczęście, jakiego tu na tym padole płaczu zaznać można, uspokoi umysły, szukające rozwiązania różnych zagadnień chwili obecnej.

Dać to może jedynie katolicyzm — i daje!”

Drodzy Czytelnicy, powyższy tekst jest bogaty w treść. Widzimy w nim prawdę potwierdzoną doświadczeniem, która uczy nas, że Pan Bóg stworzył nas dla siebie, że tylko On sam dać nam może pełne szczęście, że prawda jest skuteczna i pełna Boga, podobnie Msza św. Widzimy także, jak Niepokalana pełna jest Boga, której rola była tak kluczowa w nawróceniu Wrighta. Wielkim nieszczęściem herezji i błędu jest to, że są one pozbawione Boga. Nieszczęściem zagubionych dusz jest to, że mają one pragnienie Boga, a nie mogą go zaspokoić. Czy możemy coś zrobić

dla tych biednych dusz? O tak! I samo istnienie Rycerstwa Niepokalanej jest nam ku temu wielką pomocą.

Fundamentem skuteczności naszego apostołatu maryjnego jest nasza wiara w moc Niepokalanej. Wiara, która wyraża się w praktyce nie tylko przez nasze modlitwy za zagubione dusze, ale jeszcze bardziej przez gorliwość w rozdawaniu Cudownego Medalika.

Ten medalik, z racji tego, że przedstawia Najdostojniejszą Królową i obdarzony jest błogosławieństwem Kościoła, jest pełny Pana Boga. Używajmy zatem tego cudownego środka, by jak najwięcej dusz przyprowadzić do Niepokalanej, a przez Nią do Trójcy Świętej.

br. Maksymilian
opr. na podst.

Le Chevalier du Cœur Immaculée nr 8



Apostolat na lokalnym targu (Filipiny)

Ojciec dyrektor M.I. o apostołacie Rycerzy

Rycerstwo Niepokalanej jest kontynuacją misji Ducha Świętego, realizowanej poprzez sakrament bierzmowania; jest armią, odbiciem Kościoła wojującego. Maryja, Oblubienica Ducha Świętego, otrzymuje Jego łaski, aby rozdzielać je przez swoje narzędzia. Narzędziem Maryi może zostać każdy bierzmowany katolik, a w szczególności jest nim Rycerz M.I. Wraz z bierzmowaniem stajemy się wojownikami



Rycerka na Filipinach przygotowuje materiały do katechazy o różańcu

Chrystusa, zobowiązujemy się być Jego narzędziem, a zatem także narzędziem Niepokalanej. Pamiętajmy: zbawienie (wielu) dusz zależy od ilości i jakości narzędzi.

Być narzędziem w rękach Niepokalanej oznacza wypełnianie prawdziwej miłości do bliźniego zgodnie z przykazaniem Pana Jezusa: „[...] abyście się wzajemnie miłowali, jak ja was umiłowałem” (J 15, 12). Wiemy przecież, że Chrystus przeżył całą swoją krew za wszystkich ludzi, również za wrogów, najgorszych grzeszników, by umożliwić im wieczne szczęście. Według nowego przykazania nasza miłość do bliźniego ma być taka sama, jak miłość Chrystusa do nas; to miłość, która polega na trosce o zbawienie dusz naszych bliźnich. Mamy czynić wszystko, aby uratować je od potępienia. Tak zwane uczynki miłosierdzia (głodnych nakarmić, więźniów pocieszać itd.) to tylko owoce tej miłości bliźniego, ale nie jej cel. Gdy miłość bliźniego odnieśliśmy wyłącznie do doczesności, ginie zupełnie to, co jest w niej naj-

istotniejsze: troska i walka o zbawienie duszy bliźniego. Realizacji tej zapomnianej nauki Kościoła służy działalność M.I. i jej członków, Rycerzy Niepokalanej.

Kluczowym jest przy tym zrozumienie, że Rycerz M.I. jest narzędziem w rękach Niepokalanej. Sami bez Jej pomocy, bez łask, które ONA przekazuje nam od swego Syna, nie możemy dokonać niczego. Co to znaczy „być narzędziem”? W jaki sposób mogę stać się narzędziem, kanałem, tak by pomóc Niepokalanej ratować dusze? Służą do tego:

1. Modlitwa

Kierujemy do Najświętszej Matki tyle aktów strzelistych, ile tylko możliwe. Gdy pomyślimy: „Serce Maryi, zlituj się nad nim” – wtedy jakaś łaska wychodzi z Jej Serca i płynie do tej duszy, być może ratując ją; albo mówiąc w sercu „Matko, ratuj!”, gdy ktoś bluźni czy przeklina. Musimy wzywać te łaski, by mogły spływać na dusze Jej biednych dzieci, które są jeszcze pod wpływem wroga dusz; musimy zdobywać dusze dla Niepokalanej. Modlitwa, w której wielbimy Boga i wypraszamy przez Niepokalaną łaski dla bliźniego, już niejednokrotnie ratowała dusze przed potępieniem. Modlitwa powinna także poprzedzać wszelkie nasze konkretne czyny wykonywane z miłości do bliźniego.

2. Ofiara

Postępujemy zgodnie z wezwaniem Matki Bożej z Fatimy: „Ofiarujcie się za grzeszników i mówcie często, zwłaszcza gdy będziecie ponosić ofiary: O Jezu, czynię to z miłości dla Ciebie za nawrócenie grzeszników [...]”¹ Ofiary mogą być przeróżne. Niech to będą trudy codziennej pracy, nasze obowiązki, małe krzyżyki – wołajmy wówczas w naszym sercu – „Matko, ratuj dusze!”. Im więcej wysiłku kosztuje nas ofiara, tym więcej przynosi owoców, tym większą ma wartość. Możesz np. ofiarować swój ból głowy Panu Jezusowi w cierniowej koronie, dzięki czemu być może uratujesz od piekła 10 dusz.

3. Konkretny czyn

Rozdawajmy cudowne medaliki z ulotką informacyjną. Przekazują one iskrę katolickiej prawdy. Przez takie małe iskry już niejednego grzesznika się nawrócił. Nie dążmy przy tym do nadmiernego aktywizmu. Postępujemy roztropnie i pamiętajmy, że to nie my jesteśmy przyczyną nawróceń, lecz jedynie narzędziami w rękach Maryi. Przed przekazaniem ulotki powtarzaj w swoim sercu w duchu ascezy: „Maryjo, Ty mnie wysyłasz, ja jestem tylko Twoim narzędziem”, „Matko Boża, mów przeze mnie!”.

¹ Matka Boża w Fatimie w dniu 13 lipca 1917 r.



Stoisko M.I. podczas parafialnych targów (Mukwonago – USA)

Nie idę sam, to Ona idzie i dokonuje gestu przekazania ulotki, ja tylko wypowiadam w duchu krótki akt strzelisty „Matko, ratuj tę duszę!” – i nie patrz na tę osobę, na jej reakcję. To nie twoja sprawa, czy przesłanie ulotki do niej dotarło. Matka Boża ma swoje sposoby, które nie są z tego świata, częściej działa przez pozorne porażki niż pozorne powodzenia. Trzeba zrozumieć, że jesteśmy nie główną przyczyną, nie głównym aktorem, tylko narzędziem w rękach Niepokalanej.

Pan Bóg sprzeciwia się ludziom pysznym. Ludzi, którzy mają powodzenie, szybko opanowuje pycha i wtedy zamyka się dopływ łask. Dlatego Matka Boża, chroniąc nas przed tym, rzadko pozwala, żebyśmy widzieli efekty naszych dzia-

łań, chętnie działa natomiast przez niepowodzenia.² Pamiętajmy o słowach: „Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.” (Mk 13, 13) i „Kto więc mniema, że stoi, niech patrzy, żeby nie upadł.” (1 Kor 10, 12). Niepokalana najlepiej wie, w którym momencie i komu wlać łaski, żeby posłużyły do zbawienia.

Jako Rycerze Niepokalanej powinniśmy być wpatrzeni ciągle w NIĄ. Gdy całkowicie poświęcimy się Matce Bożej, to stopniowo zaczniemy postrzegać świat JEJ oczyma. Matka Boża przychodzi wówczas do naszego życia, bierze nas do swego Niepokalanego Serca,

² Na przykład św. Monika modliła się aż 18 lat o nawrócenie swojego syna Augustyna, który potem został świętym.

Jej łaski zmieniają nasz stosunek do bliźniego. Ona chce dać nam udział w tej prawdziwej miłości. Musimy zatem zmienić nasze spojrzenie na świat i na ludzi, uświadomić sobie, że wszyscy jesteśmy dziećmi Maryi, że Maryja kocha błądzących grzeszników i pragnie ich uratować. A my, Jej Rycerze, mamy pomóc w przekazaniu im łaski nawrócenia.

Musimy starać się patrzeć na dusze oczami Pana Boga. Każda modlitwa, którą odmawiamy, każdy akt miłości bliźniego sięga do wszystkich bliźnich (tylko Pan Bóg wie, do kogo). Za cały ten świat, za dusze nam nieznane: „Jezu, Maryjo, kocham Was! Ratujcie dusze!” Jestem niczym, ale mogę przyczynić się do zbawienia innych. Pan Bóg tak to ustanowił, taka jest nauka Kościoła, która wynika z komunii świętych: w Mistycznym Ciele Chrystusa wszyscy są ze sobą zespoleni, jeden jest od drugiego zależny, jeśli jeden członek cierpi, wszyscy cierpią. Zbawienie wielkiej części Mistycznego Ciała Chrystusa zależy od gorliwości, od miłości bliźniego innych członków Jego Mistycznego

Ciała. Miłość bliźniego polega nie tylko na tym, żeby mu dobrze życzyć, lecz dobrze czynić. Przemienić bliźniego, pogrążonego w ciemności, może tylko łaska nawrócenia. Tę łaskę ma Niepokalana, a ty jesteś listonoszem, masz tę łaskę dostarczyć bliźniemu, który być może jest twoim najgorszym wrogiem, najbardziej tobie obojętnym albo zupełnie odwróconym przez swoje grzechy od Boga. Ta łaska od Niepokalanej wchodzi w serce człowieka przez ciebie! Istota miłości bliźniego polega na tym, że odpowiadam na wezwanie Pana Boga, by ratować dusze³, staję się tym samym narzędziem, kanałem, listonoszem, pędzlem w rękach najwspanialszej Artystki-Malarki dusz ludzkich.

³ Obecnie ta nauka jest pomijana w nauczaniu Kościoła.



Jedna z Rycerek na Filipinach wyjaśnia istotę Cudownego Medalika w oparciu o treść folderu wydanego przez M.I.

Apostolat Cudownego Medalika

W pokornej postawie św. Katarzyny Labouré, która całkowicie jest ukryta za Matką Bożą, możemy rozpoznać ideał apostolatu poprzez Cudowny Medalik i jednocześnie tajemnicę jego ogromnej skuteczności.

„Narzędzie nie może się chęłpić swoimi osiągnięciami” – opowiada s. Labouré grupie dzieci Maryi, które pytały ją jako już starszą siostrę o objawienia Cudownego Medalika.

Gorliwość konieczna do zbawienia dusz

Autorzy duchowni tłumaczą, jak konieczna jest apostołska gorliwość do zbawienia dusz. Nikt nie może twierdzić, że kocha bliźniego, jeśli

jego wieczne zbawienie jest mu obojętne. Nawet jeśli osobie świeckiej wydawałoby się wystarczającym, aby poprzez modlitwę, ofiarę i dobry przykład starać się o duszę bliźniego. Czy dusze, które naprawdę kochają, zadowolą się tym, jeśli nie zrobią wszystkiego, co w ich mocy, aby uratować inne dusze? Strach przed ludźmi i tchórzliwe liczenie się z innymi świadczą raczej o braku gorliwości o zbawienie dusz i chwałę Bożą. Nasz Pan Jezus Chrystus odpowiada na tę smutną i tak dalece rozpowszechnioną postawę: „Każdy więc, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go i ja przed Ojcem moim; który jest w niebiosach.” (Mt 10, 32)

Z drugiej strony jednak nieoświecona gorliwość może podlegać do szkodliwych dzieł. Tak zwana „gorzka” gorliwość stara się zabić bliźniego prawdą, a nie daje mu odczuć prawdziwej miłości bliźniego. Gorliwość nie zapobiega również głupocie, która może zdyskredytować Kościół i ośmieszyć go przed niewierzącymi. Dlatego szczególnie ważnym jest,



aby w apostołacie zachować zasady roztopności.

Jeśli nawet w gorliwości nie ma niczego niewłaściwego, a zamierzone dzieło zostało przez władze kościelne uznane za dobre i użyteczne, nasza działalność apostołata jest zwykle mniej skuteczna niż myślimy.

Brak pokory

Przyczyną jest to, że za szybko zdajemy się na nasze własne siły, pomimo że sami z siebie nie możemy wydobyć ani krzty życia nadprzyrodzonego. Warunkiem sukcesu naszej zewnętrznej działalności apostołata jest zespolenie naszej duszy z Bogiem. Tylko ten, który jest powiązany z winnym krzewem, naszym Panem, może przynosić bogate owoce. Z tego powodu bardziej do nawrócenia dusz przyczyniło się kilka dobrych uczynków tego czy innego świętego, aniżeli dużo pracy i wielkie wysiłki przeciętnych chrześcijan. My katolicy, mając nawet najlepsze ludzkie możliwości, dochodzimy nieprzerwanie do otrzeźwiającego stwierdzenia, jak nieefektywny w rzeczywistości jest nasz apostołat. Czegoś innego możemy jednak oczekiwać, gdy podarujemy komuś Cudowny Medalik.

Cudowna skuteczność Medalika

Apostołat Cudownego Medalika oznacza, że to nie my sami, lecz Niepokalana stoi za naszymi czynami. W rzeczywistości Cudowny Medalik

nie jest naszym dziełem, z którego moglibyśmy czerpać samozadowolenie, ani nie możemy być pyszni, że ktoś się nawrócił pod wpływem Medalika. Medalik odwraca wzrok



i uwagę od naszej osoby w kierunku Tej, która jest tam przedstawiona. Jednocześnie jednak przekazujemy tak ogromny skarb dla dusz: połączenie z Pośredniczką Wszelkich Łask.

W ten sposób apostołat Medalika oddaje całkowicie intencje Rycerza, aby bez reszty stać się narzędziem w rękach Niepokalanej Dziewicy. Trzeba poświęcić własną osobę, aby połączyć innych z Matką Bożą i pozwolić działać Jej, a nie działać samemu. Nie ma tutaj bardziej odpowiedniego środka i dlatego nie dziwi, że św. Maksymilian Kolbe uważa to za główny środek apostołatu.

Prosty sposób

Artysta będzie bardziej doceniony, jeśli uda mu się stworzyć arcydzieło prostszymi sposobami. Giotto di Bondone potrzebował tylko swojej palety z farbami i pędzla, aby namalować idealne koło. Sznury i cyrkiel nie były mu potrzebne, ponieważ on miał to koło w oku. Do dziś Michał Anioł podziwiany jest za to, jak wyczarował z marmuru swoją piętę młotkiem i dłutem. Gdyby dzisiaj ktoś to samo wykonał komputerowo sterowaną frezarką, nie byłoby w tym osiągnięciu wiele do podziwiania.

Cudowny Medalik również jest prostym skromnym sposobem, aby zdobyć dusze. Ta zadziwiająca skuteczność nie wywodzi się z tego kawałka metalu, lecz z ręki Mistrzyni, dla której jest on narzędziem łaski.



Prostota tego środka ułatwia również Rycerzowi przyjąć podobną postawę serca, gdy rozpowszechnia Medalik. Rycerz jest też tylko narzędziem Matki Bożej, która przez niego próbuje dotrzeć do dusz.

Środek do serca

Zanim ktoś zacznie się zajmować prawdziwą wiarą, potrzeba porywu woli, który nigdy nie nastąpi bez pomocy łaski.

Gdy chcemy nawracać za pomocą książek, ulotek, dobrych argumentów, mądrych dyskusji, musimy co rusz stwierdzać, jak bardzo u drugich brakuje tej dobrej woli. Nawet najbardziej błyskotliwe argumenty nie trafiają na ogół do rozmówcy, ponieważ prawda nie jest doceniana i nie jest poszukiwana. Wielu trwa w filozoficznym błędzie, że nie istnieje prawda w sprawach wiary. Dlatego wydaje się w zasadzie łatwiejszym zmienić zdanie muzułmanina żyjącego w przekonaniu o prawdziwości swej fałszywej wiary, niż „katolika” przesiąkniętego myślą modernistyczną.

Nawet po najlepiej prowadzonych dyskusjach nie pozostaje przeważnie nic poza wzruszeniem ramion i często można by postawić pytanie, czy te wspaniałe argumenty nie służyły wyłącznie własnej afirmacji.

Zupełnie inaczej działa Cudowny Medalik. Przemawia najpierw do serca, które właśnie przy tym pierwszym kroku do prawdy potrzebuje ła-

ski. W najlepszym wypadku pytania pojawią się same. Każde słowo pada wtedy na podatny grunt i może przynieść zaskakujące owoce.

Środek użyty przez Matkę Bożą

W pewnych warunkach modlitwa może być z całą pewnością wysłuchana. Jednym z tych warunków jest to, że prosimy o coś pożytecznego dla zbawienia naszej własnej duszy. Jednak gdy tylko poprosimy o to samo dla drugiej osoby, nasza modlitwa może już nie zostać wysłuchana. Przyczyna leży w tym, że ta osoba może zamknąć się na łaskę Bożą. Bóg szanuje wolną wolę człowieka. Tym, co szczególnie zasmuca Matkę Bożą jest zamykanie się człowieka na łaskę. Jej szczególne pośrednictwo byłoby zapewne wystarczająco silne, aby mimo wszystko nawrócić tak zatwardziałą duszę. Jednak, jak pokazuje doświadczenie, nawrócenie zależy zwykle od jednego warunku: mianowicie, aby sama Maryja była czczona i proszona o wstawiennictwo.

Na podstawie najmniejszego znaku czci Matka Boża może dać duszy oczywiście nieporównywalnie większą pomoc. Być może dlatego Matka Boża tak ubolewała ukazując klejnoty na swoich dłoniach, z których nie wychodzą promienie: one oznaczają te łaski, których uproszenie zaniedbaliśmy. Jako rozwiązanie Matka Boża nakazała w objawieniu wybite Cudownego Medalika.



W rzeczywistości już samo przyjęcie tego Medalika jest maleńkim aktem oddania czci Przenajświętszej Dziewicy. Tylko przez ten akt mogą spływać niespodziane łaski. Również w tym względzie Cudowny Medalik jest genialnym środkiem, ponieważ nie można sobie wyobrazić prostszego i lepszego sposobu poprowadzenia kogoś do oddawania czci Matce Bożej, kto najpierw nie widzi do tego powodu, jak w przyjęciu i noszeniu Cudownego Medalika. Dlatego nasz apostołat będzie przez tę broń nie tylko bardziej skuteczny, im bardziej będziemy go wspierać modlitwami i ofiarami, ale także tym bardziej, gdy damy się porwać, aby samemu czcić i prosić Matkę Bożą.

*ks. Andreas Jeindl FSSPX
tłum. Małgorzata Brysch*



Rycerskie historie pisane ręką Niepokalanej

Niepokalana wielokrotnie dawała nam dowody swej obecności, szczególnie w trakcie naszych działań apostołskich. Pomimo to wiara nasza wciąż jest jeszcze słaba. Szybko zniechęcamy się brakiem wyników naszych starań. W tej rubryce będziemy przedstawiać prawdziwe historie napisane ręką Niepokalanej. Niech z pomocą łaski Bożej rozpalą nasze serca i zmotywują do dalszej pracy, **by zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną!**

Historia z Niemiec

Pewnego słonecznego poranka Rycerz Niepokalanej czytał książkę w ogródku, ciesząc się urlopem i piękną słoneczną pogodą. Wtem do ogródka wpada rozradowany sąsiad (również Rycerz) z miłą niespodzianką.

– Dostaliśmy zaproszenie od naszej sąsiadki Emeryki na kawę i ciasto z okazji 96. urodzin jej matki! Masz ochotę do nas dołączyć?

– Świetnie! Pójdziemy. Chętnie poznam tę starszą panią.

Po południu obaj Rycerze udali się na przyjęcie urodzinowe do sąsiadki. Wszyscy goście zgromadzili się wokół

łóżka starszej pani, która barwnie opowiadała rodzinne historie z czasów, gdy jeszcze żyły wszystkie jej dzieci i mąż. Takie przynajmniej wrażenie miał Rycerz, który... nie znał zupełnie języka niemieckiego!

Jak łatwo sobie wyobrazić, bohater naprawdę się nudził. W końcu docierały do niego jedynie strzępki przetłumaczonych przez koleżkę informacji. Nagle do głowy przyszła mu pewna myśl:

– O Matko Boża... jakże wspaniale byłoby móc dać tej duszy Cudowny Medalik... jakże marny ze mnie Rycerz... przecież nawet nie mogę jej go

zapropnować... opowiedzieć o tym, jaką Ty jesteś wspaniałą Matką... gdybym tylko uczył się niemieckiego w szkole...! Ach... W sercu Rycerza pojawił się szczerzy żal, żywa miłość i pragnienie uczynienia czegoś dla tej duszy. Mijały kolejne minuty, a Rycerz ciągle zadreślał się, że nie może niczego uczynić.

— Nie wypada przecież wtrącać się w ich rozmowę i jeszcze prosić o tłumaczenie tych wszystkich przydługich sekwencji z poradników dla Rycerzy... — tłumaczył sam sobie.

— Ja sam niczego nie mogę uczynić, Niepokalana, ... ale przecież Ty możesz...! Działaj proszę, ja, choć chcę tak bardzo, naprawdę nie wiem, co mogę w tej sytuacji zrobić... Proszę Cię, o dobra Matko... Ta dusza niedługo już spotka się z Twoim Synem... *Ave Maria, gratia plena, Dominus tecum...*

Ledwo Rycerz dokończył odmawiać modlitwę, starsza pani zwróciła głowę w jego stronę. Chwilę wpatrywała się w jego twarz, po czym zapytała:

— *Sag mir, junger Mann... was glitzert so schön an deinen Brüsten?*

Oczywiście bohater tej historii nie zrozumiał nawet jednego słowa. Jego wielkie pytające oczy skierowały się w stronę kolegi.

— Ona pyta, co to jest, co tak błyszczy. O to na szyi, twój medalik...

— Zapytaj czy chce?! Mogę jej dać! Mam ich więcej! — wykrzyczał rycerz zrywając się na równe nogi.

Starsza pani na zadane przez kolegę pytanie z delikatnym uśmiechem skinęła głową. W tym momencie Rycerz wybiegł z domu pani Emeryki i pobiegł do siebie, by znaleźć cudowne medaliki. — Cała ta sytuacja działa się tak szybko, że nawet nie dochodziło do mnie co się wydarzyło! — relacjonował później. Jak już dotarł do domu, wyzwaniem okazało się odnalezienie medalików.

— Gdzie one są?! Która to torba?! Szuflada?! Może kieszeń?! — znowu okazało się, że Rycerz Cudowny Medalik zawsze powinien mieć przy sobie.

— Są! — wykrzyknął i wnet zorientował się, że tym razem koniecznie trzeba medalik założyć od razu na szyję. Zaczął więc szukać jakiegoś łańcuszka. Na szczęście dom pani Emeryki oddalony był o jakąś minutę drogi. Po ok. 10 minutach nasz bohater stanął znów przy łóżku starszej pani.

— Proszę... — wyciągnął ręce, w których znajdował się błyszczący srebrny cudowny medalik na łańcuszku. Pani Emeryka od razu nałożyła mamie medalik na szyję. Starsza pani odetchnęła z ulgą, a ciche łzy radości spłynęły po jej policzkach.

— Medalik przyciskała mocno do piersi... opowiadał później Rycerz.

Nieco ponad tydzień po tym wydarzeniu mama pani Emeryki zmarła.

— To wydarzenie pokazało mi, że ja naprawdę niczego nie mogę... wszystko jest w Jej Niepokalanych rękach...



Gesta Dei per Immaculatam

Portugalia Sanktuarium w Nazaré

Kiedy wspominamy Matkę Bożą w kontekście portugalskim, za każdym razem, pierwszym i bezwarunkowym skojarzeniem, jakie przychodzi na myśl, jest Fatima. Lecz choć Portugalia nie zalicza się dziś do mocarstw, dla katolika może być skarbnicą wielu ciekawych historii związanych z wiarą, postaciami świętych i Matką Bożą.

Podobnie jak na Jasnej Górze w Polsce, tak i w miejscowości Nazaré w Portugalii wszystko zaczęło się od Czarnej Madonny, a dokładnie od Jej figurki przywiezionej w IV wieku z Nazaretu do klasztoru Cauliniana, nieopodal miejscowości Merida (Hiszpania). Figurka uchodzi za jedną z najstarszych rzeźb maryjnych w historii. Jak głosi legenda, wyrzeźbił ją sam święty Józef, a pomalował św. Łukasz.

Kiedy to po jednej z bitew, jakie Hiszpania toczyła z Maurami, król Wizygotów Roderyk postanawia ukryć się w klasztorze, w którym przechowywano rzeźbę Czarnej Madonny, mnisi w obawie przed jej zbezczeszczeniem decydują się ratować cenną figurkę i wywożą ją z klasztoru. Mnich Romano, strażnik rzeźby, w 714 roku dociera właśnie do miejscowości Nazaré. Tam w grocie na brzegu klifu ukrywa figurkę, a sam

rozpoczyna pustelniczny żywot. Po jego śmierci, decyzją króla zostaje pochowany w tej samej grocie, a na jego grobie postawiona zostaje figurka.

Kolejna legenda związana z tym miejscem oraz z rzeźbą Matki Bożej przedstawia chyba najbardziej pokrzepiającą historię cudownego ocalenia przed śmiercią. Zdarzenie to miało miejsce podczas polowania, w którym portugalski rycerz, templariusz Dom Fuas'a Roupinho brał udział 8 września 1182 roku. Nieopodal miejscowości Nazaré rycerz ujrzał pięknego jelenia. Bez wahania puścił się za nim w pościg. Nieoczekiwanie znalazł się w pobliżu grotty. Tego dnia okolicę spowiła tak gęsta mgła, że prawie niczego nie było widać. Rozpędzonego jeźdźca ogarnęła trwoga. Bał się, że spadnie z ponad stumetrowego urwiska. Zaczął więc gorliwie modlić się do Maryi prosząc

o ratunek. Matka Boża wysłuchała jego prośby i ocaliła go od śmierci. Rycerz bowiem cudem uniknął upadku z ponad stu metrów. W podziękę za uratowane życie, jak i na pamiątkę tego cudu Dom Fuas ufundował kapliczkę zwaną Ermida da Memória, która stoi w pobliżu grotty z figurką Matki Bożej z Nazaré po dziś dzień.

Wieści te bardzo szybko rozniosły się po całej Portugalii, co zapoczątkowało liczne pielgrzymki do cudownej figurki z Nazaré. Pierwsze udokumentowane miały miejsce już w XIII wieku. Dla potrzeb pielgrzymów napływających masowo do miejsca cudu, w 1377 roku został zbudowany większy kościół. W późniejszych latach, przeniesiono tam cudowną figurkę, przed którą także dzisiaj pielgrzymi niestrudzenie modlą się upraszając potrzebne łaski.





Barokowy ołtarz z cudownym wizerunkiem Matki Bożej z Nazaré

Kult Matki Bożej z Nazaré stał się wśród Portugalczyków bardzo silny. Sama historia cudu przybliżyła ludziom postać Maryi, troskliwej Matki. Warto pamiętać o tym szczególnym sanktuarium, nie tylko w kontekście legendy czy odległych, zamierzchłych czasów.



Latarnia morska w Nazaré

Istota tego miejsca oraz tej matczynej interwencji polega na nieustannym przypominaniu o tym, co choć powinno być tak bardzo oczywiste, często ginie we mgle ludzkich ułomności i słabości. Człowiek bez Matki Bożej jest właśnie jak ten rozpedzony jeździec, zaślepiiony własnymi grzechami i zmierzający ku przepaści. Lecz nie wszystko stracone. Świadomość, że mamy dobrą, kochającą nas Matkę powinna nam zawsze towarzyszyć! Należy o tym pamiętać i bez wahania, w każdej potrzebie kierować swoje modlitwy właśnie do Niej. Sanktuarium w Nazaré ma nam, katolikom, przypominać o tym, że Maryja jest naszą jedyną ucieczką!

(KG)

Fides et ratio

Preambuła wiary – istnienie Boga

W ostatnim numerze *Triumfu Niepokalanej* rozważaliśmy tzw. preambuły wiary, czyli podstawowe prawdy o Bogu i człowieku, do których można dojść za pomocą przyrodzonych sił umysłu, bez pomocy Objawienia Bożego, ale które jednak Pan Bóg także nam objawił, dla łatwiejszego i pewniejszego ich poznania przez wielu. W konkluzji stwierdziliśmy, że nie trzeba być katolikiem, aby wierzyć w nieśmiertelność duszy ludzkiej oraz że prawdę tę poznali także pogańscy filozofowie – i niezależnie od tego, co twierdzą nasi przeciwnicy, zawsze możemy dyskutując z nimi do tych argumentów się odwołać. Czy podobnie jest z kwestią istnienia Boga?

Oczywiście Pan Bóg objawił ludziom nie tylko podstawowe prawdy wiary, ale także wielokrotnie słowami i przez znaki potwierdzał Swe własne istnienie, co widać obficie w Starym Testamencie: „Powiedział jeszcze Pan: «Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba»” (Wj 3, 6); „«Jam jest Pan, Bóg twój, który cię wyprowadził z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów innych oprócz Mnie” (Pwt 5, 6-7); „Tak mówi Pan, twój Odkupiciel, Święty Izraela: «Jam jest Pan, twój Bóg, pouczający cię o tym, co pożyteczne, kierujący tobą na drodze, którą kroczysz” (Iz 47, 17) itp. Oczywiście jedynie patriarcha bądź prorok doświadczający bezpośrednio

objawienia Bożego miał bezpośrednią oczywistość, że przemawia doń Bóg. Nierzadko natomiast takim Bożym epifaniom towarzyszyły szczególne znaki bądź cuda, dające także poznać postronnym obserwatorom, że są one autentycznie Boże. Przypomnijmy sobie np. twarz Mojżesza jaśniejącą tak, że Żydzi nie byli w stanie nań spoglądać, tudzież niesłychane cuda proroka Eliasza, niemożliwe bez mocy Bożej.

Pomijając nieliczne wyjątki, istnienie Boga było jako takie powszechnie uznawane od starożytności do czasów oświecenia, zarówno na gruncie wiary jak i rozważań filozoficznych. Wiadomo, że u starożytnych pogan nie chodziło o uznawanie Boga w Trójcy Świętej, ale



uznawano jednak ideę transcendentji bóstwa i radykalnej zależności człowieka względem niego, co uewnętrzniano poprzez krwawe ofiary błagalne, ekspiacyjne czy dziękczyn-

ne. Przy czym już w starożytności także poza gruntem czysto religijnym filozofowie wykazywali istnienie Boga jako kosmologiczną i metafizyczną konieczność.

Od strony kosmologicznej, czyli zjawisk fizycznych, a nawet kosmicznych we wszechświecie, widać takie objawy (skutki) jak ruch, uniwersalną harmonię i porządek rzeczy czy też inteligentne zachowanie u istot nierozumnych, jak zwierzęta. W myśl zasady, że nic, co przygodne (niekonieczne) nie może istnieć bez przyczyny, oraz że przyczyna musi być proporcjonalna do skutku, te powszechne i uniwersalne zjawiska wymagają uniwersalnej pierwszej przyczyny.

Najwybitniejszy z filozofów, św. Tomasz z Akwinu, wskazywał, że nie jest problemem teoretyczne przyjęcie nieskończonego łańcucha przyczyn pośrednich, między pierwszą przyczyną a skutkiem, pod warunkiem jednak, że rzeczywiście istnieje pierwsza przyczyna. Albowiem przyczyna pośrednia tak naprawdę nie jest przyczyną samą z siebie, a jedynie pośredniczy w łańcuchu przyczynowym, jest po prostu przekąźnikiem, który jako taki nie uzasadnia należycie zaobserwowanego skutku. To tak jakbyśmy mieli

nieskończoną ilość przekładni i zębatek: ich liczba nie ma znaczenia, ale skoro się kręcą, to znaczy, że coś je wprawia w ruch, a tym czymś nie jest zębatka, ale motor.

Często się słyszy, jakoby możliwość istnienia nieskończonej ilości przyczyn obalała scholastyczne dowody na istnienie Boga. Tymczasem, jak zaznaczał św. Tomasz z Akwinu wbrew wielu innym teologom, choć z Objawienia wiemy, że świat nie istnieje od zawsze, to jednak z punktu widzenia czystej metafizyki Pan Bóg ze Swej Bożej wszechmocy równie dobrze mógł utrzymywać świat w istnieniu od zawsze. Ale nawet w takim wariancie świat, niemający w sobie wystarczającej przyczyny swego istnienia, i tak byłby czymś stworzonym.

Trudno w krótkim artykule streścić te prawdy, dlatego polecamy Czytelnikom lekturę treściwej broszurki polskiego jezuitę i apologety, ks. Feliksa Cozela, pt. *Bóg jest!* (De Reggio, 2019), który kwestię istnienia Boga przystępnie objaśnia.

Wojciech Golonka

Publikacje M.I. do pobrania:

www.militia-immaculatae.org/polski

W swym czasopiśmie *Rycerz Niepokalanej* św. Maksymilian określał wieści z Polski i ze świata mianem „iskierek”. Iskry są zarzewiem ognia. Niech one rozpalą nasz wysiłek apostołski. Dla Niepokalanej zdobądźmy cały świat z Jej pomocą i dla Jej chwały.

Przesłanie Matki Bożej Fatimskiej w Polsce

W dniach 11–13 października 2019 roku w Warszawie odbyła się zorganizowana przez amerykańskie Centrum Fatimskie konferencja, której celem było szerzenie przesłania Matki Bożej Różańcowej z Fatimy. Spotkanie zakończyło się w dniu 13 października, w 102. rocznicę jednego z największych cudów, jakie oczy ludzkości miały łaskę kiedykolwiek oglądać – cudu słońca. W konferencji uczestniczyło ponad 200 osób z Polski, Stanów Zjednoczonych, Kanady, Singapuru, Francji, Hiszpanii, Ukrainy i innych krajów.

Poza wysłuchaniem wykładów przybliżających przesłanie Matki Bożej Fatimskiej oraz możliwością wyposażenia się w materiały umożliwiające rozpowszechnianie Jej orędzia, uczestnicy mieli również okazję poznać Mszę świętą sprawowaną w tradycyjnym rycie łacińskim oraz uczestniczyć w modlitwie różańcowej.

Wykłady, prezentowane w języku angielskim i polskim, dotyczyły głównie wielkiego przesłania Matki Bożej, którym zechciała obdarzyć

świat na początku XX wieku. Przedstawionych zostało wiele dowodów na prawdziwość Jej przepowiedni, wynikających z braku reakcji na Jej słowa. Ukazano tragiczne dla Kościoła konsekwencje oraz – co najważniejsze – środki zaradcze, dzięki którym można zminimalizować przerażające, daleko posunięte zmiany w nauczaniu Kościoła. Każdy wykład przedstawiał problematykę związaną z objawieniami Matki Bożej w nieco innym świetle.

Wykład inauguracyjny wygłosił Brendan Young, nowojorski dziennikarz Tradycji katolickiej, asystent śp. ks. Nicolasa Grunera. Celem wykładu w języku polskim było przybliżenie prawdziwości oraz konieczności objawień fatimskich. Przedstawione na wstępie fakty historyczne znacznie ułatwiły słuchaczom zrozumienie kolejnych, głębiej rozważanych zagadnień.

Kolejnym prelegentem był dyrektor Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji ks. Karol Stehlin, którego wykład nosił tytuł *Fatima – duchowe światło naszych*

czasów. Przedstawił pokrótce bardzo obszerny temat mistyki objawień Matki Bożej w Fatimie. Doświadczenia dzieci z Cova da Iria oraz treść samych objawień zostały ukazane jako drogowskaz w życiu moralnym i duchowym każdej osoby wierzącej. Wskazał również niezawodne środki zaradcze przeciw współczesnym błędom Kościoła. Seria trzech książek autorstwa ks. Stehlina pt. *Gwiazda przewodnia czasów ostatecznych. Mistyka objawień Matki Bożej w Fatimie* wydana w wielu językach, pogłębia problematykę tematu podjętego podczas konferencji. Książki w języku polskim do nabycia w księgarni Te Deum (www.tedeum.pl).

Paweł Lisicki, redaktor naczelny tygodnika *Do Rzeczy*, zabrał głos jako kolejny prelegent. Podjął ciekawy temat dotyczący epoki antychrysta. Przedstawiając szereg

błędów w poczynaniach obecnych hierarchów Kościoła katolickiego stwierdził, że epoka ta, jeśli jeszcze nie nastąpiła, to z pewnością jest już bardzo bliska.

Ojciec Michael Rodriguez urodzony w El Paso, w Teksasie, sprawujący wyłącznie Mszę świętą w rycie trydenckim, pouczył o tym, co powinno cechować wiernego Kościoła katolickiego. Tłumaczył, jak radzić sobie w czasach apostazji z błędami w nauce katolickiej.

Część konferencyjną ostatniego dnia rozpoczął Christopher Ferrara, doktor prawa Uniwersytetu Fordham w Nowym Jorku. Jego wykład przedstawiający korelację między obecnym kryzysem w Kościele a trzecią tajemnicą fatimską, wzbudził żywe zainteresowanie.

Wśród prelegentów była obecna również Anna Mandrela, dr filozo-





Stoisko M.I. z książkami i folderami dostępnymi w kilku językach

fii, pisarka i dziennikarka katolicka. Zaprezentowała doktrynalne i polityczne błędy Rosji, zestawiając je z fragmentem objawień dotyczącym próby o poświęcenie Rosji Niepokalanemu Sercu.

Wykład ojca Isaaca Marii Relyea, tradycyjnego Franciszkanina z Nowego Jorku, obejmował tematykę franciszkańskiej duchowości św. Maksymiliana Marii Kolbego oraz miłości świętego do Matki Bożej. Po przedstawieniu krótkiego rysu historycznego, o. Isaac zaprezentował wzór katoli-

ka współczesnych czasów w oparciu o sylwetkę św. Maksymiliana.

Jako ostatni wystąpił Wojciech GOLONKA, dr filozofii, do niedawna wykładowca filozofii i zastępca rektora na Uniwersytecie Św. Piusa X w Paryżu. Zanalizował sytuację katolickiej Polski na przestrzeni ostatnich 25 lat. Wykazał przyczyny doprowadzające do coraz gorszych statystyk wśród wiernych Kościoła katolickiego w Polsce oraz podał środki umożliwiające ich poprawę. Podkreślił rolę wielodzietnej tradycyjnej rodziny katolickiej w procesie odbudowy Kościoła.

Po wysłuchaniu wykładów uczestnicy mieli możliwość zadawania pytań. Konferencja zakończyła się Mszą świętą z możliwością przyjęcia szkaplerza karmelitańskiego.

Bogato wyposażone stoisko Rycerstwa Niepokalanej pozwoliło zapatrzeć się uczestnikom konferencji w wiele książek i folderów w różnych językach: polskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i rosyjskim.

Centrum Fatimskie jest stowarzyszeniem księży i katolickich osób świeckich, utworzonym w 1978 r. Jego zadaniem jest rozpowszechnianie przesłania nadziei oraz ostrzeżeń wypowiedzianych przez Matkę Bożą podczas objawień dla siostry Łucji w Fatimie, Tuy i Pontevedra. Centrum organizuje cykliczne konferencje, które odbywają się w krajach całego świata. W tym roku, w 102. rocznicę cudu słońca, organizatorzy wybrali stolicę Polski jako miejsce do głoszenia orędzia Matki Bożej Fatimskiej.

Marsz Różańcowy w Warszawie

Pochmurne niebo i zimny wiatr nie zniechęciły wiernych przed udziałem w Marszu Różańcowym 5 października 2019 roku (pierwsza sobota miesiąca) w Warszawie. Marsz był świadectwem obrony wiary i czci Maryi Królowej Polski. Celem procesji było wynagrodzenie za różnorodne przejawy liberalizmu oraz demonstracje, za profanacje i zniewagi, które dotknęły Polskę, jak również przypomnienie doniosłej roli Najświętszej Maryi Panny jako Królowej Polski.

Różaniec prowadzili kapłani Bractwa św. Piusa X. Po każdej dziesiątce odmawiany był akt strzelisty Rycerstwa Niepokalanej: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami,

którzy się do Ciebie uciekamy, i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie”.

Z głośników rozbrzmiewały słowa modlitwy *Zdrowaś Maryjo*, a ulicami szły długie szeregi uczestników. Nic więc dziwnego, że marsz wzbudził zainteresowanie wielu przechodniów. Rycerze M.I. rozdawali cudowne medaliki oraz ulotki informacyjne o Niepokalanej i Jej Rycerstwie. Wśród osób, które otrzymały cudowne medaliki znaleźli się również zagraniczni turyści, m.in. z Japonii, Korei Południowej, Tajlandii i Holandii.

Deo Gratias za możliwość apostołstwa na ulicach Warszawy!



Dni skupienia M.I. w Poznaniu

O powołaniu, zobowiązaniu i gorliwej pracy na rzecz dusz oddalonych od Boga oraz na temat oddania się Matce Niepokalanej mówił dyrektor Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwancji ks. Karol Stehlin podczas dni skupienia M.I. w Poznaniu (19-20 października 2019 roku).

„Cóż więc mamy czynić, my Rycerstwo Maryi Niepokalanej?” – pytał już św. Maksymilian Kolbe. Na pewno nie możemy milczeć, nie wolno nam stać z założonymi rękami i poddawać się beczynności – odpowiada święty. Ksiądz Karol dodaje: [...] „obok modlitwy, ofiary istotną rzeczą jest apostołat, który przejawia się m.in. rozdawaniem cudownego medalika, a w jaki sposób ten Cudowny Medalik działa – to sama Maryja wie. Jak wejść

w czyjeś serce – to nie jest już nasza praca”.

Na czym polega ten wielki obowiązek Rycerza Niepokalanej? Składają się na niego wszystkie okoliczności życia. To one są zadaniem naszego apostołatu według talentów otrzymanych od Pana Boga. Dysponujemy pewnymi środkami do działania, niezależnie od tego, gdzie i z kim pracujemy. Złożyliśmy zobowiązanie przystępując do M.I., że staniemy się narzędziem w rękach Niepokalanej.

Ksiądz Karol słowami św. Maksymiliana zachęcał wszystkich wiernych do małego apostołatu, który wyrwie Rycerza z jego „subiektywnego królestwa” i popchnie do działania tak, że w końcu podejdzie do nieznannej osoby pokonując niemałą pychę, wstyd i inne „hamulce” i poda obcemu tę ulotkę, którą sam zna na pamięć i w głębi serca pragnie, by jej treść poznali wszyscy.

My Rycerze oczekujemy zwykle jakieś reakcji i jeśli owe reakcje są negatywne – zniechęcamy się. I to jest błąd! Bo tak naprawdę nie wiemy, kiedy i w jaki sposób Niepokalana działa przez swoje narzędzia. Nawet najbardziej negatywna reakcja nie może nas zniechęcać, gdyż Matce Boskiej obiecaliśmy być Jej narzędziem. Ona wręcz błaga o naszą pomoc i jej oczekuje.

Cudowny Medalik jest ochroną dla Rycerza. Przynosi ogromne ła-



ski, gdy odmawiamy akt strzelistym uciekając się do Maryi, gdy Ją wzywamy, prosimy, Jej ufamy. Dlatego powinniśmy włączać się w rzeczywisty akt poświęcenia, wychodząc na zewnątrz i zbliżając się do innych. Podobnie jak Pan Jezus, który też się modlił, ale wychodził na zewnątrz do tej pustyni duchowej. Podobnie i my Rycerze Niepokalanej tworzymy ten kanał dla działania Niepokalanej niosąc słowo i ofiarując Cudowny Medalik światu, który nas nierzadko opluwa i ośmiesza.

Ksiądz Karol nieustannie motywował i dodawał otuchy, byśmy byli mniej leniwymi Rycerzami. Powinniśmy wszelkie nasze trudy, niewygody i nierzadko cierpienia ofiarować Niepokalanej. W końcu Ona zdobędzie ten świat. Ksiądz utwierdzał w przekonaniu, że apostołat po pokonaniu wstydu uczyni nas bardziej wolnymi. A jedyną pomocą w drodze do Boga



Kącik M.I. w poznańskiej kaplicy

jest Najświętsza Maryja Panna. Ona zetrze głowę węża w każdym momencie, jeśli nawet pójdziemy na teren wroga, a każdy z nas musi Jej w tym pomóc!

Agnieszka Kamińska



Foldery

dostępne w kącikach M.I.
oraz wersje pdf w bibliotece M.I.:
www.militia-immaculatae.org/polski

Kącik M.I. w szkole św. Tomasa z Akwinu

W Szkole Podstawowej i Liceum św. Tomasa z Akwinu w Józefowie powstał kącik Rycerstwa Niepokalanej. Jego powstanie zbiegło się z datą 16 października, 102. rocznicą utworzenia M.I. Tuż po szkolnym apelu ks. Jakub Wawrzyn poświęcił kącik wraz ze zdobiącym go obrazem Niepokalanej.

To nowe centrum rycerskiego apostołatu znajduje się tuż obok wejścia do szkolnej kaplicy. Znalazły się w nim ulotki, obrazki, a także cudowne medaliki oraz czasopisma *Triumf Niepokalanej* i *Rycerzyk*. Wszyscy ci, którzy codziennie odwiedzają Szkołę lub tylko w niej goszczą, mogą skorzystać z tych materiałów, w szczególności całkiem już pokaźna grupa Rycerzy – uczniów i nauczycieli. Dzięki kącikowi zyskali oni łatwo dostępne oręż do szerzenia dzieła M.I.



Dzień skupienia M.I. w Łodzi

W niedzielę 20 października 2019 roku krajowy moderator Rycerstwa Niepokalanej, ks. Dawid Wierzycki poprowadził w łódzkiej kaplicy FSSPX dzień skupienia dla Rycerzy Niepokalanej. Wygłosił dwa wykłady, w których przypomniał, że celem M.I. jest staranie o nawrócenie grzeszników, dlatego, oprócz modlitwy, ważne jest ponoszenie ofiar i wyrzeczeń w tej intencji. Podkreślił, że ogromnym wyrzeczeniem jest rezygnacja

z własnej woli. Na zakończenie dnia skupienia miała miejsce adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z różańcem w intencji nawrócenia grzeszników.

Stałym punktem dni skupienia M.I. jest przyjęcie nowych członków; w Łodzi tego dnia wstąpiło do Rycerstwa 9 osób. Wszyscy obecni odnowili akt poświęcenia się Niepokalanej.

Ewa Pichola

Zadania katolika w czasach cichej apostazji

W dniu 5 listopada 2019 roku ks. Karol Stehlin wygłosił kolejny już wykład w Katowicach na temat: „Zadania katolika w czasach cichej apostazji. Wskazówki praktyczne”. Do sali tarasowej Hotelu Katowice przybyło blisko 100 osób.

Na początku wykładu prelegent przedstawił różnorodne zagrożenia czyhające na współczesnego człowieka. Podkreślił rolę nowoczesnych środków komunikacji w kreowaniu tych zagrożeń. Wykazał destrukcyjną rolę ich niewłaściwego używania, które prowadzi do powierzchownego zapoznawania się z informacjami, szukania ciągłych sensacji i pogoni za różnego typu bodźcami emocjonalnymi. Nieuniknionym skutkiem takiego zachowania jest nieumiejętność

głębszej analizy otaczającego nas świata, ocena zjawisk nie podług dogłębnej, opartej o logikę analizy, lecz poddanie się przy ich ocenie kryterium „fajności” i doznawania chwilowej przyjemności. Takie postępowanie czyni współczesnego człowieka niezwykle podatnym na manipulacje z zewnątrz.

W tym kontekście należy również, przynajmniej po części, przestrzegać negatywne procesy w obrębie Kościoła katolickiego. Osoby duchowne, przede wszystkim papież i duża część dostojników Kościoła, zdają się wierzyć, że możliwe jest pogodzenie niezmienniej religii katolickiej z innymi wyznaniem; co więcej, że wierzenia te — nawet w swojej najbardziej pierwotnej „amazońskiej” formie





– mogą stanowić jej ubogacenie. Temu powiewowi współczesnego ‘aggiornamento’ daje się ponieść za swoimi pasterzami znaczna grupa katolickich wiernych.

W dalszej części wykładu ks. Karol Stehlin ukazał w krytycznym świetle niewłaściwe reakcje na zjawisko cichej apostazji wśród osób wiernych tradycyjnemu nauczaniu katolickiemu. Zaliczył do nich bezrefleksyjne krytykanctwo negatywnych zjawisk w Kościele, pychę będącą wynikiem przesadnej wiary we własne siły i swoją „nieomyślność”, zbyt narzucające się, a tym samym nieroztropne dążenie do zmiany postaw bliźnich, nierzadkie popadanie w sidła nowoczesnych środków komunikacji skutkujące m.in. nadmierną

i niewłaściwą aktywnością na forach internetowych.

Wśród środków zaradczych pierwszorzędne znaczenie ma wyjście z pułapki powierzchownej i emocjonalnej analizy informacji i odzyskanie tym samym zdolności ich logicznego i podanego intelektowi przetwarzania. Samo „uwolnienie

intelektu” jest jednak niewystarczające. Należy odejść od postawy zamkniętej, krytykanckiej i zacząć troszczyć się przede wszystkim o zbawienie duszy swojej i bliźniego. Działania nasze będą skuteczne jedynie przy zachowaniu roztropności i gdy życie nasze będzie wypełniać modlitwa¹ i rozważania nad głębią wiary, które przynoszą pokój duszy. Ważne jest przy tym, żeby czytać i rozważać sprawdzone, nieskażone modernizmem ani liberalizmem teksty. Zawsze musimy uciekać się do pomocy Matki Bożej, Pośredniczki Wszelkich Łask, sami bowiem nie dokonamy niczego.

Lesław Tobiasz

¹ Najważniejsza w tych czasach jest modlitwa, bo przez modlitwę otrzymujemy łaski. Najbardziej skuteczną modlitwą jest różaniec.

Wizyta dyrektora M.I. w Anglii

Pod koniec października 2019 roku dyrektor M.I., ks. Karol Stehlin, odwiedził Anglię. Celem wizyty było wygłoszenie dwóch konferencji i spotkanie z kapłanami z dystryktu Wielkiej Brytanii i Skandynawii. Wizyta była bardzo owocna.

Ksiądz Karol wygłosił dwie prelekcje: w kaplicy w Londynie oraz w szkole św. Michała w Burghclere. Obie konferencje dotyczyły zadań Rycerzy. Prelegent podkreślił, że powinni oni działać w następujący sposób:

1. przynajmniej raz dziennie odmawiać akt strzelisty M.I.: „O Maryjo bez grzechu poczęta...”;
2. ofiarować swoje cierpienia jako pokutę za dusze grzeszników;
3. rozdawać cudowny medalik, przez który dokonuje się wiele nawróceń;

4. rozpowszechniać dobrą literaturę maryjną dostępną w ksiązkach M.I.

Po każdej konferencji odbyła się ceremonia przyjęcia do M.I. W Londynie do Rycerstwa Niepokalanej przystąpiło 20 osób, a w Burghclere – 13.

Na zakończenie wizyty dyrektor M.I. spotkał się ze wszystkimi kapłanami dystryktu. Spotkanie zostało zorganizowane przez ks. Roberta Bruccianiego – przełożonego dystryktu Wielkiej Brytanii i Skandynawii. Odbyło się w domu rekolekcyjnym w Bristolu. Podczas spotkania dyrektor M.I. mówił o roli, jaką odgrywają kapłani w rozpowszechnianiu apostolatu M.I. Podał także kilka przykładów nawróceń osób, które otrzymały cudowny medalik lub literaturę M.I.



Konferencja w szkole św. Michała

Nowi Rycerze w Irlandii



W dniu 19 września 2019 roku (we wspomnienie Matki Bożej z La Salette) w kościele pw. Bożego Ciała w Athlone (Irlandia) ks. Patrick Kimball przyjął 8 nowych Rycerzy do M.alanej Tradycyjnej Obserwancji.

Deo per Immaculatam gratias!

Rozwój Rycerstwa w Ameryce Południowej

Rycerstwo Niepokalanej rozpoczęło swoją działalność w kolejnych trzech krajach Ameryki Południowej: Chile, Peru oraz Urugwaju.

Uroczystej inauguracji M.I. dokonał pod koniec września podczas swojej wizyty w Ameryce Południowej dyrektor M.I., ks. Karol Stehlin. Inaugurację oraz przyjęcie do Rycerstwa Niepokalanej poprzedził konferencjami na temat M.I. oraz duchowości i działalności św. Maksymiliana Marii Kolbe.

Przygotowanie zaowocowało przyjęciem wielu nowych gorliwych Rycerzy Niepokalanej:



Nowi Rycerze w Urugwaju

- 94 Rycerzy w Santiago, stolicy Chile,
- 20 w Vina del Mar (Chile),
- 9 Rycerzy w Urugwaju,
- 40 w stolicy Peru, Limie.

We wszystkich tych miejscach powstały kąciki M.I., a koordynatorzy już zamówili w Centrali M.I. pierwsze publikacje (książki i folde-ry) do wyposażenia kącików.

Ksiądz Stehlin odwiedził także seminarium Matki Bożej Współodkupicielki w La Reja (Argentyna), gdzie większość kleryków jest Rycerzami Niepokalanej.

Odpowiadając na zaproszenie wiernych z kaplicy w Medellin (Kolumbia) dyrektor M.I. wygłosił cykl konferencji oraz przyjął do M.I. 80 nowych Rycerzy. Stało się to głównie dzięki zaangażowaniu jednego z wiernych, który jest obecnie Rycerzem Niepokalanej. Natomiast w stolicy Kolumbii, Bogocie, gdzie M.I. działa od 2 lat, do armii Niepokalanej przystąpiło kolejnych 27 osób.

Militia Immaculatæ (M.I.) jest armią Rycerzy Niepokalanej, która działa na rzecz nawracania wszystkich ludzi do Boga, bez względu na to, czy są protestantami, żydami, muzułmanami, czy masonami, tak aby wszyscy, bez wyjątku dążyli do świętości, za pośrednictwem i wstawiennictwem Niepokalanej Dziewicy Maryi. Militia Immaculatæ została założona przez św. Maksymiliana Kolbego w dniu 16 października 1917 roku.

Od 1937 roku Militia Immaculatæ znana jest także pod nazwą Rycerstwa Niepokalanej.



Program Rycerstwa Niepokalanej

„Ona zetrze głowę twoją” (Rdz 3, 15)

„Wszystkie herezje Samaś zniszczyła na całym świecie” (z brewiarza rzymskiego)

I. Cel:

Starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków, schizmatyków, żydów itd., a zwłaszcza masonów oraz o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

II. Warunki:

1. Oddać się całkowicie Niepokalanej jako narzędzie w Jej Niepokalanych rękach.
2. Wpisać się do księgi Rycerstwa w miejscu, gdzie Rycerstwo Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji jest założone.
3. Nosić Cudowny Medalik.

III. Środki:

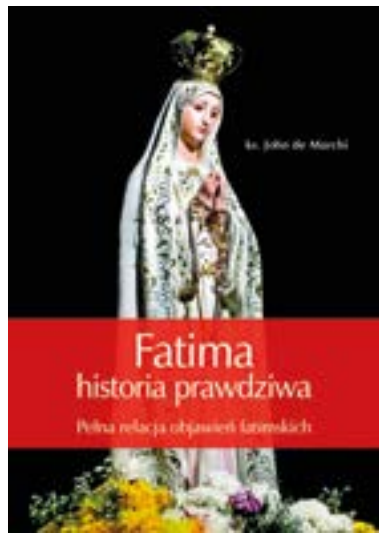
1. Odmawiać codziennie akt strzelisty do Niepokalanej:
„O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i poleconymi Tobie.”
2. Wykorzystać dla sprawy Niepokalanej wszystkie środki godziwe, na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności — co zostawia się gorliwości i roztropności każdego Rycerza.
3. Zaleca się rozpowszechnianie Cudownego Medalika.

Uwaga: Środki te są tylko zalecane. Nie obowiązują pod grzechem, choćby najmniejszym; jedynym bodźcem jest miłość ku Przenajświętszemu Sercu Pana Jezusa, aby jak najwięcej dusz jak najściślej z Nim połączyć przez Niepokalaną.

Jeśli chcesz dołączyć do Rycerstwa Niepokalanej Tradycyjnej Obserwacji, napisz na adres: sekretariat@militia-immaculatæ.info

Nowość wydawnicza

Fatima — historia prawdziwa
autorstwa ks. Jana de Marchi IMC



Autor niniejszej książki, włoski ksiądz Jan de Marchi, mieszkał w Fatimie w latach 1943–1950. W tym czasie przeprowadził wyczerpujące rozmowy z kluczowymi świadkami wydarzeń fatimskich, m.in. z Ti Marto, ojcem Hiacynty i Franciszka, a także Marią Carreirą, która była obecna w Cova da Iria już podczas objawień 13 czerwca 1917 roku.

Treść książki w jej licznych szczegółach była sprawdzana przez siostrę Łucję oraz Ti Marto. Książka „Fatima — historia prawdziwa” stanowi najważniejszą — obok spisanych wspomnień siostry Łucji — publikację dokumentalną na temat objawień fatimskich.

Zamówienia w księgarni Te Deum:

www.tedeum.pl

Wszystkich Rycerzy i Czytelników, którym droga jest sprawa apostołatu maryjnego w Polsce prosimy o wsparcie finansowe naszego dzieła i czasopisma.

KONTO ŻŁOTÓWKOWE

Bank BNP Paribas

47 1750 0012 0000 0000 4109 9418

Fundacja Militia Immaculatae

ul. Garncarska 34

04-886 Warszawa

NOWY NUMER KONTA